

# DZIENNIK KUJAWSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata półroczna wraz z dodatkiem tygodniowym „Plast” oraz dwutygodniowym „Przyjaciel Dzieci” wynosi na pocztach i w ekspedycji 2,10 mk., z przyniesieniem do domu przez listowego 2,52, z przyniesieniem z ekspedycji 2,40 mk. — Rękopisów nadawanych, a nie zastrzeżonych, redakcyja nie zwraca.



Listy i przekazy pieniężne nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Kujawski” red. lub. eksp. — Cena ogłoszeń: 20 fen. za jednolamowy wiersz petytowy, 60 fen. za reklamy na trzeciej stronie i ogłoszenia na pierwszej stronie. — Kto popadnie w konkurs lub kto się pozwoli o należyłość skarżyć, traci prawo do rabatów. Telefon nr. 124. : : : Telefon nr. 124.

Nr. 165

Hohensalza, wtorek dnia 24. lipca 1917.

Rocznik XXVI

## PIERWSZE ECHO.

Względnie szybko — bo już w sobotę — wygłosił kierownik rządu angielskiego Lloyd George mowę, którą była już echem, była już odpowiedzią na wywody kanclerza niemieckiego.

Lloyd George przemawiał z okazji niezależności Belgii. Zrozumiałem tedy, że względną rolę miejsca poświęcił Belgii, nim przeszedł do odpowiedzi samej. Czytając ją, stwierdzić możemy tylko, że znajduje się ona na przeczywnym do jest odmiownym brzo gu. Odmowę tę uzasadnia najlepiej zwrot w mowie kanclerza, że Niemcy nie mogą, w chwili obecnej nowego ogłaszać przedłożenia pokojowego. Nie uszyliśmy tego. Ale z drugiej strony rezolucyja pokojowa większości parlamentarne, na której tle w ogólnych zarządkach, stanął i kanclerz, była w istocie swego nieurzędowem wypowiedzeniem się niemieckim w kierunku pragnień pokojowych. Otóż na te odgłosy echo angielskiego męża stanu w odpowiedzi jego jest odmiowne. A przestawiając czas, w którym mógł być możliwy dla George'a, oznacza dla Niemiec w myśl ich pokojowej formuły, potrzebę dalszej walki.

Zatem nie gałkzi oliwnej, lecz dalszego szczeru broni tlem jest echo mowy dra Michaelisa i odpowiedzi Lloyda George'a.

Po tych uwagach wstępnych, posłuchajmy, co mówił Lloyd George:

„Świat nie zapomni nigdy usług, które Belgia spełniła wobec prawa międzynarodowego. Belgia jest pomostem między państwami centralnymi a zachodem. Układ o neutralności Belgii był jednym z kamieni węgielnych prawa europejskiego. Belgia była stróżem wolności europejskiej, dźwigając tom samem najwyższy, najbardziej trudny i niebezpieczny urząd, jaki narodził powierzone kiedykolwiek.

Belgijscy spełnili obowiązek swój wobec Europy wiernie i lojalnie. Jakiego rodzaju była też niemiecka propozycyja? Oto, była ona prozyczna mordery, który, zbliżając się do meżczyzny, mówił mu: „otwórz mi twoje drzwi, bym mógł spokojnie ssiada twego obrabować”. Jakież muszą mieć sumienie ci ludzie, którzy komus faka proponują podłość. Belgia jako naród o poczuciu honoru odrzuciła z pogardą te propozycyje.

Belgia przetrwała za to, że spełniła swój obowiązek podniosły. Na zakończenie jednak cierpienia wstanie się Belgia większa niż nią była kiedykolwiek. Oswobodzenie Belgii nastąpi napewno, a skoro nadejdzie, musi być zupełne.

W tym czasie zrzucili junkrzy starego kanclerza z jego „świśtkiem papieru” (George ma tu na myśli określenie umów międzynarodowych — red.) do kosza do papierów; tam leżą teraz obok siebie. Nie długo czekać będziemy, a znajdą się tam i junkrzy.

Jakież nadzieje pokojowe znajdują się w mowie nowego kanclerza? Mniemam, na rzecz honorowego pokoju, jedynie możliwego pokojul Niewątpliwie mowa ta jest nader zgrabna, mowa, która na wszystkie zwraca się strony. Znajdują się tam bzdania, poważnie mówiące o pokoju, są tam jednak i zdania, które zrozumiałe będą dla niemieckich kół wojskowych, zdania o zabezpieczeniu granic niemieckich. Są to zdania, według których zabrano swego czasu Alzacyę i Lotaryngię, są to zdania, które od roku 1914 krwawią Europę, zdania, któreby zabrały Belgię i Kurlandyę. Zdanis są to, któreby Europę ponownie rzuciły w morze krwi. Kanclerz chce poprawda powołać mężów z parlamentu, by wspólnie działali z rządem. W istocie, powołają na urzęda mężów parlamentu, ale nie będą oni ministrami, lecz pisarkami.

Mowa kanclerza jest mową człowieka, który ma na oku położenie roszkowa. Spamiętać sobie to winni skojarzeni oraz wszyscy inni. Jakiego rodzaju system rządów obiorą sobie Niemcy, jestto sprawa, która tylko niemiecki obchodzić naród, ale do jakiego rządu my mieć możemy zaufanie, by z nim zawrzeć pokój — to jest naszą sprawą. Mowa kanclerza świadczy toż samemu moim otem, że kierownicze kół w Niemczech oświadczyły się chwilowo na rzecz wojny.

W mowie tej nie ma żadnej nadziei dla Belgii, nawet nie wspomina się o niej. Zwroty mowy

są natomiast przepelnione groźbami dla niej. Zabezpiecza ona (mowa) granice Niemiec. Znaczy to, że — chociażby Niemcy wznowily Belgię — odbudowane to byłoby kłamstwem i fałszem. Belgia musi być obszarem narodowym, a nie obszarem pod opieką.

Kanclerz usiłuje naród swój podniecić i wzbudzić nadzieję. Niemcy spostrzegą, że nowe ich nadzieje są tak samo złudne jak i te, które już minely. Nurkowie mają Anglię uczynić, niezdolną do walki. Z powodu ataków podwodnych nie zdzierzymy dłużej według mniemania kanclerza niemieckiego. Żaluje niestety, że muszę mu sprawić zawód. Powoli, ale stale zwiększamy naszą wytwórczość, a zmniejszamy nasze straty na morzu. W kwietniu spodziewano się tryumfu. A od owego czasu na naszą niekorzyść przemawiały dłuższe dni. Aczkolwiek fedy obawy nasze wielkimi byłyze względu na te miesiące letowe, straty nasze zmniejszyły się. Ale mamy dopiero trzy tygodnie lipca za sobą, straty nasze w okretach są w porównaniu do odnośnych trzech tygodni w kwietniu nie o pół tak znaczne. Nasza budowa okrętów zmalała w ostatnich dwóch latach w sposób przerażający. Ale roku obecnego wybudujemy cztery razy tyle okrętów jak roku ubiegłego. W ostatnich dwóch miesiącach bieżącego roku ukończymy tyle okrętów, ile w dwunastu całych miesiącach roku ubiegłego. Zmniejszając straty oraz zwiększając wytwórczość wypełnią braki.

Ale oni nas wygłobzą! Powiedzieli to. Takiemi twierdzeniami dodawali ducha lankagemu swemu narodowi. Powiadają, że my, będący w trudnem położeniu nie będziemy mieli w krótkim czasie niczego więcej. Daleko nam do wygłobzenia a nawet nasze zapasy żywnościowe na rok 1917-18 są zapewnione, oczywiście przy odpowiedniej oszczędności. Przewyżnienie jest zapewnione na zasadzie obecnego użytkowania, które nie powinno być podwyższone. Przygotowujemy teraz zarządzenia do planu produkcyi, który nam zapewni żywność w r. 1918, nawet gdyby wzrosły nasze strajokrętości. Ograniczyliśmy znacznie nasz dowóz — o kilka milionów ton — aby oszczędzić okrętów. Naród naszego kraju nie doznał dotąd niedostatku, który od blisko dwóch lat znosi naród niemiecki — a czy sądzićcie Panowie rzeczywistość, że naród angielski jest mniej zdolny do ponoszenia ofiar na rzecz swoich swobodnych urzędów? Ta ofiarność będzie naszą rezerwą, jeśli zawładzie żywno 1918 r.

Ale — mówi Michaelis — Ameryka nie ma armii, gdyby ją miała, nie ma okrętów do przewiezienia jej przez morze. Nie zna on Ameryki. Zna on Amerykę tak mało, jak mało zna ją Niemcy Anglię i popielniają oni ten sam błąd wobec Ameryki, jaki popielnili odnośnie do W. Brytanii. Przewpowiadam, że nie potrwa długo, gdy Michaelis — o ile dożyje tego — będzie innego zdania i inną wypowie mowę.

Celo stają się z dnia nadziei wyraźniejsze. Wielka gazeta niemiecka wypowiedziała niedawno, że Niemcy walcą o niepodległość swoj ojczyzny. Nie było to nigdy prawdą. Pragniemy wolnych Niemiec. Z wolnemi Niemcami moglibyśmy zawrzeć pokój, z Niemcami pod autokratycznym przewodem nie możemy go zawrzeć pod żadnym warunkiem. Walcząc przeciw zapewne upadłej, ciasnej autokracji na wschodzie, miały one (Niemcy) jakiś pozór. Po zaszyłych wypadkach i jego nie mają. Rosya stała się nie tylko wielką demokracją, która nie walczy o rozszerzenie swojego obszaru. Oświadczyła przeciw wręcz że gotowa jest do da nia wolności narodowi, który ongi pod rosyjską znajdował się flagą.

Wspomniawemy w dalszem o zmianach w rządzie rosyjskim, zakończył Lloyd George mowę swą następującymi słowy:

„W nadchodzących wielkich walkach na wschodzie i zachodzie musi każdy żołnierz niemiecki wiedzieć, że daje swe życie za wojskową autokrację. Z drugiej strony wie każdy żołnierz skojarzonych, że życie swe ofiaruje za wolność i niezależność swoj ojczyzny, za prawo między narodami oraz za sprawiedliwość. Warstające to uświadomienie dodaje jeszcze więcej niż świadomość o naszych wielkich, niezwytych środkach posiłkowych. Wam wszystkim, a i nam odwagi do walki aż do końca. Wiemy bowiem w całej pełni, że naszym zadaniem jest podtrzymanie i ochrona przyszłości

Tyle Lloyd George. Na te tych wypadków nie trudną będzie zapewne odpowiedź ze strony niemieckiej. Brzmieć ona i z tej strony będzie: dalsza walka.

— Z Królestwa. Z Warszawy donoszą do pism krakowskich, że prof. Mikułowski-Pomorski złożył ma wicemarszałkowsstwo tymcz. Rady Stanu. Miejsce jego ma zająć ks. Przezdziecki.

Prezydent policyi niemieckiej v. Glasenapp zakazał w swoim czasie urzędnikom w biurach, które podlegają jego władzy, rozmawiać ze sobą po polsku w godzinach urzędowych. Obecnie zakaz ten ponowił każdy urzędnik, któryby używał w biurze języka polskiego, ma być natychmiast wydalony.

Władze niemieckie przyehwytały i skonfiskowały w Warszawie cały nakład pisma „Rząd i wojsko”, wydawanego tajnie przez sery lewicy (socyal).

Wkrótce ma być zwołana komisya trzech, która ma powołać do życia nową Radę Stanu złożoną z 50 członków. Podobno mają zacząć się rokowania z partiami prawicy, aby wysłały reprezentantów do nowej Rady Stanu. Idzie o to, aby nowa Rada była w istocie przedstawicielstwem całego społeczeństwa. Na te tem odbywają się od soboty w Warszawie ważne narady.

Na te przysięgi legionów wydała Rada Stanu odezwy do tych, którzy złożyli przysięgę, i tych, którzy jej nie złożyli.

„Pozatem Rada zwróciła się do generała Besslera z podaniem, by na czele legionów stanął oficer-Polak.

— Przeciw Pilsudzkiemu. W „Gońcu” warszawskim zamieściła p. Malgorzata Starzyńska wraz ze swą przyjaciółką Maryą Łopuszańską, następujące wezwanie do Tymczasowej Rady Stanu:

„W imieniu Kola Wolskiego Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego żądamy oddania Pilsudskiego pod sąd za szeregienie buntu wśród wojska, za frymarzenie sprawy publicznej, za zdradę kraju. Obalamuemy przez niego młodzieńcy odpowiadać będą za swe w hypnozie popełnione czyny, a on, wielki zbrodniarz, działający świadomie, miałby ujęć rak sprawiedliwości? Wysoka Rada okaż nam się rządem moym, sprawiedliwym”.

„Głos” warszawski zaopatrzył w numerze wczorajszym to wezwanie następującą uwagą:

„Wydarza się nieraz, że podczas ważnych i zasadniczych dyskusyj zabierają głos postronni widzowie, którzy ni stąd ni zowąd wnoszą projekty nielogiczne i zgola fantastyczne. Za taki głos uważamy oświadczenie w „Gońcu” Wolskiego Kola Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Nie jest zadaniem tego zrzeczenia, dyktować Radzie Stanu, co ma uczynić i jak rozwiązać sprawę przesilenia legionowego”.

## POŁOŻENIE

wojenne kieruje uwagę na front galicyjski.

### SPRAWOZDANIE NIEMIECKIE.

#### a) popołudniowe:

Berlin, 21 7. 17. TBW Urzędowo donoszą z głównej kwatery:

Zachodniopola walki: Zrzeczenie wojsk nast. tronu Rupprechta: We Flandryi walka artyleryjna szalała także wczoraj z chwilami tylko ustającą gwałtownością.

W Artois czynność artyleryjna wzmożła się przed pol., między kanałem La Bassée a Lens, po pol. także po obu brzegach Scarpe.

Jak w dni poprzednie podjazdy silnych oddziałów wywiadowych przeciwko niektórym częściom naszego frontu nie przyniosły nieprzejawionej korzyści.

Zrzeczenie wojsk niem. następcy tronu: Tylko w środkowej części Chemin des Dames czynność ogniowa była silna. Ataki frapanie dotąd nie nastąpiły.

Natomiast wtargnęły wieczorem części pułku westfalskiego do pozycji nieprzyjacielskiej, mogły nalegę i powróciły dalszej rane

ze 100 Francuzom iz śmiałej wyprawy w pełnej liczbie do naszej pozycji.

Również pod fortem la Pompelle na południowy wschód od Reim oraz po obu brzegach Mozy sprowadzily patrole większą liczbę jeńców.

Zrzeczenie wojsk ks. Albrechta: Nie było szczególniejszych wydarzeń.

Z wschodniego pola walki: Front armii gen. marszałka poln. ks. Leopolda bawarskiego. Ofensywa nasza w wschodniej Galicyi miała zamierzony przebieg.

Za usłepującymi spiesznie siłami risyjskimi, których części tylko stanęły do walki, wojska nasze przekroczyły w niepowstrzymanym pochodzie na szerokości 40 km. drogę z Złoczowa do Tarnopola po obu stronach Jezerny. Gdzie nieprzyjaciel stawił czoło odparty został w szybkim szturmie.

Jak w latach poprzednich płonące miejscowości i wielkie spustoszenia wskazują drogę, która przechodził Rosyanie. Oczekujemy dalszych walk.

Na północ od Brzeżan wojska austro-węgierskie odebrały z powrotem po ciężkiej walce utracone w dniu 1. lipca pozycyje.

Na północ od Dniestru rozbiły się ataki rosyjskie przed naszymi liniami.

Na południe od rzeki wyparto nieprzyjaciela z Babina.

Pod Nowicą pułki niemieckie i austro-węgierskie zdobyły szturmem mimo zacietego oporu rosyjskiego pozycyje na wzgórzach.

Od Stobodu aż do Bałtyku wzmożła się w niektórych miejscach czynność ogniowa. Do szczególnej siły doszła między Krewem a Smorgoniami a Dźwiżkiem.

Front gen. pułk. arcyksięcia Józefa: W północnej części Karpat lesistych ożywiły ogień trwał nadal.

Front marsz. polnego v. Mackensena: Nad dalnym Seretem Rosyanie i Rumuni więcej są czynni niż dotychczas. Atak nasz nad ujściem Rymnicu przyniósł nam 80 jeńców rumuńskich i kilka karabinów maszynowych.

#### b) wieczorne:

Berlin, 21. 7. 17. TBW. Urzędowo. Wojska nasze stoja przed Tarnopolem.

a) popołudniowe: Berlin, 22. 7. 17. TBW. Urzędowo donoszą z głównej kwatery.

Z zachodniego pola walki: Zrzeczenie wojsk następcy tronu Rupprechta: Działalność bojowa nieprzyjaciela była wczoraj mniejsza, nieli dni poprzednich a silna tylko w poszczególnych odcinkach flandryjskiego frontu bojowego. dzisiaj wzmożła się znów w ogólności.

W Artois trwał energiczny ogień od kanału La Bassée aż na południe od Lens.

Zrzeczenie wojsk niemieckich następcy tronu: Kolo Chemin-des-Dames, pod Braye i Cernypowiedly się zupełnie własnania w stanowiska francuskie. Wypróbowane westfalskie i wschodniopruskie wojska bojowe przeprowadzily szturm przy wywiadach i naprawianiu własnych linii linnych jeńców z rowów nieprzyjacielskich i odparły gwałtowne przedwzaski.

Walki wywiadowe w Sundgau przynialy nam zysk w jeńcach i zdobycy.

Zwchodniego pola walki: Front generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego. Zrzeczenie wojsk generała pułkownika von Boehm-Ermolligo: Rozpoczęty 19. 7. w Galicyi wschodniej przedwatak zamienił się w wielkie powodzenie niemieckiej i sprzymierzonej bronii.

Pobita jest główna część rosyjskiej 11 armii. Pomimo złych dróg dzielne nasze wojska parly niezmużenie naprzód. W wielokrotnych zacietych walkach odrzucily wszędzie rzucone na nowo do walki siły rosyjskie. W kilku miejscach dotarło do okolicy na zachód od Tarnopola i kolei Brzeżany Tarnopol.

Pod Brzeżanami zaczęta teraz także i 7. rusyjska armia pod wzrastającym naciskiem na swoje flanki cofać się.

Liczba jeńców i zdobycy jest wielka. W Jezernie w ręce nasze wpadły bogate zapasy żywności, amunicyji i narzędzi wojennych.

U zrzeczenia wojsk generała pułkownika von Weyroha była walka ogniowa pod Szczerą i Serwocem bardzo ożywna. Skrzydło północne biorze udział w walkach rozpoczętych u zrzeczenia wojsk generała pułkownika von Elshorn'a. Pozaledy Krewem a Smorgoniami atakowali Rosyanie po odosobnieniu silnej działalności artyleryjskiej kolo wierzchni znac-

Atak zmasowany ze stratami na... Atak zmasowany ze stratami na...

Na północ od jeziora Narocz... Na północ od jeziora Narocz...

Front generała pułkownika... Front generała pułkownika...

Także u zwrócenia wojsk... Także u zwrócenia wojsk...

Berlin, 22 7 17. TBW. We... Berlin, 22 7 17. TBW. We...

Na południe od Smorgoni... Na południe od Smorgoni...

Zmógłśmy naszym przeciw... Zmógłśmy naszym przeciw...

Pierwszy general-kwatermistr... Pierwszy general-kwatermistr...

POŻEGNANIE KANCLERZA.

Berlin, 22 7 17. TBW. W... Berlin, 22 7 17. TBW. W...

Jan von Bethmann Hollweg... Jan von Bethmann Hollweg...

Krótko po godzinie 1 opuścił... Krótko po godzinie 1 opuścił...

Z WALKI POWIETRZEJ.

Berlin, 21. 7. 17. TBW. 1) Po... Berlin, 21. 7. 17. TBW. 1) Po...

2) Angielski nurkowiec „C. 34”... 2) Angielski nurkowiec „C. 34”...

Nurkowiec nasz zatopił znowu... Nurkowiec nasz zatopił znowu...

Berlin, 23. 7. 17. Urzędowo... Berlin, 23. 7. 17. Urzędowo...

SPRAWOZDANIA WIENDESKIE.

Wiedeń, 21. 7. 17. TBW. Urzędowo... Wiedeń, 21. 7. 17. TBW. Urzędowo...

Z wschodniego pola walki... Z wschodniego pola walki...

We Włoszech i w Albanii... We Włoszech i w Albanii...

Wiedeń, 22 7 17. TBW. Urzędowo... Wiedeń, 22 7 17. TBW. Urzędowo...

Walki w Galicji wschodniej... Walki w Galicji wschodniej...

Włoskie i południowo-wschodnie... Włoskie i południowo-wschodnie...

SPRAWOZDANIA ROSYJSKIE.

Piotrogród, 21. 7. 17. TBW. Doniesienie... Piotrogród, 21. 7. 17. TBW. Doniesienie...

Z frontu zachodniego. W Merunku... Z frontu zachodniego. W Merunku...

Piotrogród, 21. 7. 17. TBW. Uzupełnienie... Piotrogród, 21. 7. 17. TBW. Uzupełnienie...

D. 17. lipca około godz. 9, kiedy... D. 17. lipca około godz. 9, kiedy...

Jeden z naszych pułków zaczął... Jeden z naszych pułków zaczął...

Z frontu rumuńskiego. Ogień... Z frontu rumuńskiego. Ogień...

Z działań lotniczych. Pod... Z działań lotniczych. Pod...

SPRAWOZDANIA FRANCUSKIE.

Paryz, 22 7 17. TBW. Doniesienie... Paryz, 22 7 17. TBW. Doniesienie...

Na froncie Aisnoy noc była... Na froncie Aisnoy noc była...

Paryz, 22 7 17. TBW. Doniesienie... Paryz, 22 7 17. TBW. Doniesienie...

Przez noc artylerja nieprzyjacielska... Przez noc artylerja nieprzyjacielska...

SPRAWOZDANIA ANGIELSKIE.

Londyn, 22. 7. 17. TBW. Doniesienie... Londyn, 22. 7. 17. TBW. Doniesienie...

Przez cały dzień silna działalność... Przez cały dzień silna działalność...

Wieczorem energiczna działalność... Wieczorem energiczna działalność...

Na pogórku grenlandzkim na... Na pogórku grenlandzkim na...

SPRAWOZDANIA WŁOSKIE.

Rzym, 22. 7. 17. TBW. Sprawozdanie... Rzym, 22. 7. 17. TBW. Sprawozdanie...

Na froncie tryenickim i w Karni... Na froncie tryenickim i w Karni...

Z BALKANU.

niemieckie: Położenie jest... niemieckie: Położenie jest...

niemieckie: Położenie niezmienn... niemieckie: Położenie niezmienn...

— bugarskie: W Czernaniu na... — bugarskie: W Czernaniu na...

— francuskie: 20. lipca lotnicy... — francuskie: 20. lipca lotnicy...

Z ROSJI.

przysły w dalszym następujące... przysły w dalszym następujące...

KERENSKIJ PRZESEM MINISTRÓW.

Piotrogród, 21. 7. 17. TBW. (Doniesienie... Piotrogród, 21. 7. 17. TBW. (Doniesienie...

TELEGRAM KERENSKIEGO.

Piotrogród, 21. 7. 17. Telegram prywatny... Piotrogród, 21. 7. 17. Telegram prywatny...

CICHA KOBIETA.

(Ciąg dalszy.)

Pytasz nie, czy odpowiada... Pytasz nie, czy odpowiada...

Gdy spojrzysz w te oczy, marzysz... Gdy spojrzysz w te oczy, marzysz...

nie mam prawa zostać tu dłużej... nie mam prawa zostać tu dłużej...

niej, poruszam pierwszą lepszą... niej, poruszam pierwszą lepszą...

i organizacyi demokratycznych całej Rosyi, by bronili ojczyzny i rewolucyi przed zagranicznymi nieprzyjaciela i jego sprzymierzeńcami w Finlandyi.

POWODY USTAPIENIA KS. LWOWA.

Piotrogród, 21. 7. 17. Doniesienie Piotra agentury telegr. Prezes ministrów ks. Lwow za pytanie o powód swego ustapienia oświadczył: Niasadze, abym w obecnej chwili podać mógł powody swego ustapienia. Rząd nie jest jeszcze utworzony i dopiero wtedy, kiedy ustąpi w rządzie przesilenie, będzie można mówić o szcze gółach. W każdym razie zachowuję jeszcze kie rownictwo spraw dopóki nie będzie mianowany mój następcą; temu powierzę całą moją władzę. Nastąpi to prawdopodobnie za jeden lub dwa dni.

Według doniesień ze strony stojącej blisko rządu, ustąpienie ks. Lwowa tłumaczyć można rozbieżnością zapatrywań z większością członków rządu w kwestyach zasadniczych, według których ks. Lwow należał do zebrań Konstytuującego. Ks. Lwow proponował na prezesa ministrów Kerenskiego, który zatrzy ma równocześnie urząd ministra wojny.

STAN OBLEZENIA W PIOTROGRODZIE.

Z Piotrogradu donoszą, że tamtejsza Rada robotniczych i wojskowych delegatów zażada ła, aby Lenina oddano pod sąd wojenny. Tak samo mają stanąć przed sądem wojennym wszyscy jego zwolennicy.

W Piotrogradzie został zaprowadzony stan obłężenia.

Według wiadomości, których skontrolować niepodobna, nie został Lenin jeszcze przychwy cony, lecz ukrywa się w dalszym ciągu. Aresz towano bardzo dużo przyjaciół Lenina.

Rotterdam. „Daily Telegraph“ donosi z Piotrogradu, że w mieście zapanował zupełny spokój, jedynie tylko do mieszkania „Prawdy“ wtargnął rozgoryczony tłum, wypalał tam kil ku zwolenników Lenina, wrzucając ich do kana łu.

UKRAINCY ZAPOWIADAJĄ POPRAWĘ NOWEGO RZĄDU.

Wobec zmiany w łonie obecnego ministeryum rosyjskiego i wobec usunięcia wszyst kich ministrów, należących do partji kadec kiej zapowiedzieli Ukraińcy, że godzą się na wszystkie postawione przez obecny rząd żada nia i całemi siłami wspierać będą usiłowania nowego rządu.

PRZECIW LENINOWI.

Rotterdam 21. 7. 17. Do „Nieuwe Rotter damse Courant“ donoszą z Piotrogradu d. 20. lipca: Gazeta piotrogrodzka „Sozialdemokrat“ ogłasza dokument rzucający światło na Le nina i jego przyjaciół. W następstwie tłum szburzył dom, w którym znajdowała się redak cya organu Lenina. „Prawdy“ Piotrogradzka rada robotniczo-żołnierska żąda, aby Lenina i jego przyjaciół jako zdradców kraju uwięziono i stawiono przed sąd wojenny. W Piotrogradzie ogłoszono stan obłężenia.

LENIN ŻYDEM!

Reuter donosi w dalszym, że Lenin usiłował w przebraniu marynarza zbiec zagranicę, zos tał jednak przytrzymany. Okazuje się, że Lenin nosi przybrane naz wisko, jest żydem z pochodzenia i nazywa się właściwie Goldberg.

KUPIECTWO POLSKIE PO WOJNIE.

W warsz. „Gaz. Por.“ znajdujemy pod tym tytułem nader ciekawe uwagi. Brzmia one: Anormalne warunki, w jakich kraj się znaj dowal i powoli zakorzeniona niechęć do han dlu, nie pozwoliły nam zorganizować należycie kupiectwa, stanowiącego we współczesnych spo łecznościach, jak wiadomo — jedną z najpoważ niejszych dźwigni dobrobytu kraju. Handel pol ski do bardzo niedawna znajdował się w rękach obcych, w latach ostatnich zaś dopiero ujawniła się chęć ujęcia go w ręce polskie. Zbyt słabe

i nieliczne są one jeszcze, aby handlowi nadać cechę, zgodną z tradycjami i duchem ewolucyj nego narodu.

Wojna, która spontanicznie pokruszyła na wet silnie zespolone więzy ekonomiczne, ostrze żyła naszym nieorganizowanym zgolem handlem i w potwornym, żyłowym wirze, jaki się wy tworzył, zniszczyła te krucho podwaliny, jakie poczęto wznosić pod budzący się do życia han del polski. Odmęt pozwolił szaleć żywiołom ob cym, które zdławiły wszelkie wysiłki samoobro ny handlu naszego. Ulegając druzgocącej sile, upodobnił się on niebezpiecznym instyktom i dzia siejsza zarłocana paszcza jego zieża zniszczo niem, budząc trwogę i odrzę powzięcną.

Jakim handel ten będzie po wojnie, gdy na staną warunki normalne? Czy rozruchana fala spekulacji przekształci się w potok, zasilaający intensywnie łożysko prądu zbierającego życia narodu, czy też usiłować będzie dalej niszczyć i szaleć, nie ujęta w kamienne rąmy powinności obywatelskiej? Wątpliwości przenikają do serc wielu na widok rozpasania handlu w kraju naszym.

I jakby nadziejnym promykiem słonecznym, jakby ródka oliwną, wykwitającą pomiędzy po wianionymi ze stanem kupieckim, a resztą spo łeczeństwa, odzywa się głos młodzieńczy, słaby jeszcze, lecz jakże dźwięczny w swych akordach miłości ojczyzny i szacunku dla pracy.

Jest nim list do redakcyi naszej, nadesłany przez ucznia szkoły handlowej zgromadzenia kupców miasta Warszawy, Stefana Musiałka.

Przesyłając swe młodociane uwagi, dotyczą ce przyszłości handlu polskiego, usprawiedliwia się: „Po raz pierwszy udaje się do redakcyi ze swymi wywodami, które zebrałem i poniżej zamieszczam, gdyż być może i one oddadzą przy sługę jakąś naszemu krajowi, któremu tak bar dzo pragnę służyć. Błędy, które popełniłem, u przejmnie proszę poprawić, gdyż przynają mu szej, że jestem dopiero kandydatem do 4-tej kla sy, więc błędy są nieuniknione“.

A dalej pisze: „Wskutek straszliwej wojny, młody nasz handel polski znajduje się obecnie w stanie bar dzo krytycznym: setki większych lub mniejszych firm zlikwidowano, setki, a nawet tysiące pra cowników pozostało bez zajęcia i położenie ich staje się coraz bardziej krytyczne. Mimo to, jesteśmy ożywieni duchem nadziei lepszej przy szłości i dobra ojczyzny.“

Handel nasz polski w przyszłości wymaga pracy ze zdwojoną energią, fachowości i sumien ności.

Ze zdwojoną energią, gdyż musimy się przygo tować do walki z różnorodnymi przeszkodami. Fachowością, bo jeżeli kto przystępuje do han dlu nie obeznan z nim, to po większej części na tem też wychodzi sam, a szkodzi drugim. Wreszcie — sumiennością.

Jest to warunek niezbędny, na którym opie ra się cała przyszłość nie tylko handlu, ale i oj czyzny. Kupiec, prowadzący swój handel z sumiennością, zdobywa zaufanie klientów i w ten sposób ją sobie jedną.

Pracownik, spełniający swój obowiązek sumiennie, zyskuje zaufanie pracodawcy, otrzy muje większe wynagrodzenie i z czasem może złożyć własne przedsiębiorstwo.

Przeciwie zaś, handel, który jest prowa dzony nieuczciwie, może wprawdzie czas jakiś istnieć, ale w końcu zawsze musi upaść. Pracowni k, dłaający swój obowiązek niesumienne, sprowadza naraz upadek całego interesu, sam zaś, przedtę czy później, zostanie złemaskowany oddany w ręce sprawiedliwości i wówczas los jego będzie na zawsze złamany.

Przyszłość pomyślna naszego handlu zależy będzie w dużym stopniu od pracowników han dlowych, to też trzeba się zczasu do tego przygo tować, aby po skończeniu się wszelkich wo jennej zdobyły sily, by podobać wszelkim wyma ganiom. W tym celu jest niezbędne:

- 1) aby każdy pracownik handlowy posiadał praktykę handlową.
2) aby miał dostateczne wykształcenie szkolne
3) aby każdy, oddający się zawodowi han dlowemu, z góry postanowił sobie spełniać ob owiązki sumiennie.

Szczególne trzech warunków ma znaczenie bardzo wielkie. Kraj nasz, nie posiadający rzą dów własnych, bardzo był zaniedbany pod wzglę dem krzewienia uczciwości. Władze rosyjskie

nie tylko przeciwdziałały łapieniu demoraliza cyi, lecz same ją rozszerzały i tolerowały. Wskutek tego handel nasz wiele ucierpiał. Pracownik słabej woli ulegał złym namowom swych „przyjaciół“, a następnie dostawczy się w szpo ny paserów, już się z nich nie wydobył. Zna lom i obserwowałem kilka takich ofiar złej namowy.

W pewnej poważnej firmie przyjęto ucznia, posiadającego zdolności i wszelkie zalety han dlowe. Uczeń ten uczeszał do szkoły handlo wej. Po pewnym czasie zapoznał się z kolegami, chłopcami złymi i zepsutymi, którzy korzystają z jego słabej woli, zdolali go wciągnąć do swego kółka. Widząc, w jakim niebezpieczeń stwie kolega nasz się znalazł, umówiłem się z kilkoma innymi kolegami i postanowiliśmy go przeciągnąć i skierować na właściwą drogę. Lecz wysiłki nasze były daremne i po kilku tygod niach firma, w której pracował, wydalła go. Zwyczajem jednak na jego wiek i licząc na jego poprawę, firma ta wydała świadectwo, że „od chodzi na własne żądanie“. W ciągu miesiąca otrzymał drugie zajęcie, również w poważnej firmie. Wówczas rozpaczyliśmy znów swą pracę aby nie powrócił już na złą drogę. Lecz pomimo doradców i zaklinañ, że porzuci swych złych kolegów, po kilku tygodniach znów się z nimi zbierał i znów uprawiał z nimi różne niewłaści we kombinacye. W końcu firma, w której osta tnie pracował, zlapała go na gorącym uczynku, wydalila i oddała w ręce sprawiedliwości. Do piero później przejrzał na oczy i żałował, ale było już zbyt późno.

Takich przykładów można podać bardzo wiele; powtarzają się one w dalszym ciągu. Zau ważyłem, że tego rodzaju chłopcom zawsze wszystkiego zamalo. Trwonią swą pensyę, napływ pieniężny złenuczciwych kombinacyi, pro wadzą życie awanturnicze i wciąż dążą do coraz większego zdobycia kapitału i w tym celu dopu szczają się coraz większymi malwersacyi. Tacy są zwykle w złym humorze i nigdy nie są zado woleni. Przedwzięci zaś — pracownik, kierujący się głosem sumienia, będzie zawsze wesół i za dowolony.

Rodzice i opiekunowie, oddający młodzień ca do zawodu handlowego, powinni zżądać do brze jego charakter, czy jest silny, czy zdoła przeciwstawić się różnym złym namowom, po winni następnie czuwać nad nim, aby niehronić go od złych namów, a skoro przewyższył wyz yskia przeszkody na swej drodze, to zostanie do brym kupcem, dzielnym synem ojczyzny i chlu bą rodziny i społeczeństwa“.

Należy mieć nadzieję, że pełno prostoty mło dzieńcze te słowa, płynące z czystego sumienia i gorąco bijące dla kraju serca, znajdą od dzwięk netyklo wśród starszych, lecz i wśród młodzieży, która sposobni się do zawodu kupiec kiego. Oby wyrosła na dzielnych obywateli kraju, budujących nowe, zdrowe podwaliny pod gmach przyszłego nieskazitelnego handlu w od rodzonej Polsce.

ZE SPRAW KOŚCIELNYCH.

Polak patriarchy antychoeńskim, Ks. arcy biskup Władysław Michał Zaleski od lat 25 dele gat apostolski w Indjach złożył swe urzę do wanie w ręce arcybiskupa Fumasoni-Biondi po wolanego przez Stolicę Apostolską dekretem propagandy d. 14 listopada 1916 r. na objęcie tejże delegatury. Arcybiskup Zaleski odwleka ny do Rzymu, został przy tej sposobności wy niesiony do godności tytularnego łacińskiego patriarchy antychoeńskiego. Niemieckie pismo, które o stronniczość posądzać nie można, tak o nim pisze:

„Ustupający delegat apostolski dla Ko ściola w Indjach, bezspornie zdobył sobie największe zasługi. Od roku 1892, a więc lat 25 piastował wysoki urząd delegata apostolskiego. Przedtem jeszcze — od r. 1886 — jako sekretarz obydwu swych poprzedników (Sekretarzem był właściwie Mrg. Zaleski od r. 1886 — 7 tylko ów czosnego legata papieskiego arcybiskupa An toniego Agliardi, wysłanego do Indji na zapro wadzenie hierarchii kościelnej. Następnie był on radcą nuncjatury w Paryżu i z tego stano wiska został powołany w październiku 1890 r. na o bjęcie urzędu nadzwyczajnego delegata

apostolskiego w Indjach, z całą pełnią władzy) wywierał wielki wpływ na rozwój misyi indyj skiej. Był on twórcą myśli założenia w In dyach Centralnego Seminarjum dla Indji, je mu też powierzono przygotowanie i przeprowa dzenie planów. W czasie swej podróży po In dyach w zimo r. 1890-91 badał kwestyę krajo wego duchowieństwa w poszczególnych dyce zjach. Jego sprawozdanie w tym przedmiocie przyjęto w Rzymie z pełnem uznaniem i dla tego otrzymał w d. 19. lutego 1893 r. telegrafic zne polecenie, ażeby natychmiast, założył se minaryum w Kanady na Ceylonie, Encyklika papieska „Ad extremas Orientis oras“ z d. 24. czerwca 1893 r. wzywa świat katolicki do po parcia tego przedsięwzięcia. Połączający roz wój seminarjum i postawienie go w całym te go słowa znaczeniu na stopie wzorowego zakła du, jest główną zasługą niezmordowanych za biegów i pracy Mgra Zaleskiego.

Niemniej ożywionym i owocnym był jego udział w pracy około nawracania niższych warstw ludności na jego szerokiem polu dzia łalności. Najmocniej był przekonany, że na wracanie Indji powinno odbywać się poczynaj ąc od warstw biedniejszych. W ciągu rozlicz nych objazdów wizytacyjnych po Indjach — najmilszym jego wypracowaniem było obeowa nie z nowonawróconymi. Szczególną zdolność miał on przydługania dzieci ku sobie; to też zawsze, gdzie się ukazał, spieszyły one ku niemu.

Także na polu piśmiennictwa położył za sługi Arcybiskup Zaleski. Przez stałe zasila nie polskich „Misyi katolickich“ swojemi arty kułami, umiał On obudzić w polskich czytelnik ach zainteresowanie się misyami.

Prócz tego zasługują na pełną cześć wamiar ką jego inne rozmaite prace drukowane, o cha rakterze historyczno-misyjnym i metodyczno misyjnym, które wysłał bezpłatnie swoim in dyjskim współpracownikom w winnicy Pań skiej.

Pomimo wątłego i słabego zdrowia arcybisk up Zaleski był niezmordowanym w wiernem wypełnianiu swego obowiązku i wytrwał w niem, nie nie folgując sobie w rozlicznej swej działalności. Duchowieństwu swojemu był i po zostal jako wzór męża o silnym charakterze i żarliwego misjonarza; katolicki zaś lud indyj ski zachowa na długo we wdzięcznej pamięci swego pełnego miłości Ojca.“

Obecność polskiego dygnitarza kościelnego i dyplomaty w Rzymie, gdy cała Polska, wsku tek otoczenia państwami wojującymi odcięta, jest od bezpośredniego komunikowania ze Sto licą Apostolską staje się prawdziwie opatrzności ową — zauważa „Głos Nar.“ Patriarcha Za leski, mimo 38-letniego pobytu za granicą oj czyzny, nigdy nie stracił z nią — jak podkreśla pismo krakowskie — styczności, wszystkimi sprawami dotyczącymi Kościoła w Polsce zaws ze się żywo interesował i pozostawał w bez ustannej korespondencyi z najwybitniejszymi jej mołami.

Metropolita Szeptycki w drodze powrot nej. Ze Sztokholmu donoszą do „Gł. Narodn“: Dziś (9 lipca) przybył tu w drodze z Piotro gradu ruskim metropolita lwowski ks. arcybiskup Szeptycki. Dostojnego gościa oczekiwala na dworcu grupka Polaków z hr. Ledóchowską na czele, w której willi pod miastem zamieszkał ks. Arcybiskup.

Trzy lata blisko dobiegają od chwili wy wieszenia ks. Szeptyckiego ze Lwowa. Trzy la ta ciężkiego więzienia, szykan i prześladowań. Przeżyte trudy odbiły się też na zdrowiu i wy glądzie arcybiskupa, i ci, którzy go przedtem znali, zapewniają, że zmierzniał i postarzał się bardzo. Pozostała jedynie imponująca postawa, olbrzymi wzrost. Ten wzrost niezwykły — był — mówiąc nawiasem — przyczyną szeregowej udręki arcybiskupa. Mianowicie ciele, w któ rych był więziony, były przeważnie tak niskie, że wyprostował się nie mógł i gdy nie pamię tając o tem wstawał z krzesła, głową uderzał o sufit.

Ponwany ze swego pałacu we Lwowie, we wrześniu 1914, przez żandarmerję rosyjskich, me tropolita przewieziony był najpierw do Kurka. Po pewnym czasie przewieziono go do Niżnego Nowogrodu, lecz gdy rozszły się niedorzeczne pogłoski, że hr. Szeptycki nawiązał stosunki z

dokładnie umie rozróżniać wszystkie kolory, mie sza wan Eypka z van Dykiem, nieraz drażnił mnie do tego stopnia, że zapomniał o groźności i stał się prawie gburam. Antie płacze i wycho dzi z pokoju, a w parę godzin potem spotykamy się znowu nad kółką naszej córki, która patrzy na mnie poważnie głębokimi oczyma swej matki i tak samo jak ona rozohyla różowe naczeka. Wogóle wielkie między nami podobieństwo zarówno pod fizycznymi jak umyślo wym względem, i zdaje mi się czasem, patrząc na nią, że to dwoje dzieci z któremi nie połączy mnie nigdy żadna wspólność myśli.

Szonerze przynają, że wolalby, aby córka moja nie odziedziczyła po matce tej pełnej wdzięku powabności, która może zachwycać na pierwszy rzut oka, lecz w bliższym, ścisłejszym stosunku kobieta taka sprawia wrażenie głazu.

Tylko że wspomniałem, że nasze sceny malarskie kończą się zwykle płaczem Antie, o tym płaczu warto też powiedzieć słów parę. Jest on oryginalny i szczególny. Zaczyna się zwykle od tego, że w pół otwarte naczeka zasmyka, ale bardzo cicho, katy ich drgają nerwowo, a jednocześnie i pod powiek spuszczonej spły wał szczytną łzy wielkie. To wszystko ind oho i bez hałasu — bez głośniego salobania i mania rak i apasów, żadni rys nawet jej pie

knej twarzy nie zdrąga, czy nie brzękną, ani czerwieńceja, nie domyśliłby się, że płacze, się dząc tuż obok, gdyby nie patrzył na nią.

Ma to naturalnie swoje dobre strony: słu żyła nie domyśla się nigdy, że coś zaszo pomię dzy nami, ale — nie wątpisz chyba o tem, że pragmalbym, aby wszystko zupełnie inaczej było.

Jednem słowem zrobiłem głupstwo, żeniąc się. Ujęła mnie swoją łagodnością i temi głę bokimi oczyma, nie było innej drogi wyjścia i popieczyłem się jak wariat. Jestem obecnie jej dłużnikiem, pojmuję, jak wiele jej zawdzię czam, oceniam dobre przymioty serca i cha rakteru, a jednak — ciężko, bardzo ciężko czuwać.

Pytasz mnie jeszcze, czy zostałem malarzem? Tak. A czy jestem szczęśliwy? Trudno dopra wdę na to odpowiedzieć. Pod niektórymi wzglę dami osiągnąłbym cel moich marzeń, i kto wie, czy do tej pory nie powyskalbym upragnionej sławy, gdyby — nie moja żona.

Aby ci to wytłumaczyć jasno i dokładnie, musimy powrócić do przeszłości. Pamiętam, że ty, mój drogi, należałaś do tych ludzi, którzy nie chcieli nigdy mieć mego powołania, ras na wet w pamiętnej mi dobrej godzinie wypowie działeś wyrazy, które o mało nie stały się przy

czyną zerwania naszej przyjaźni. Twierdziłaś wtedy, że nie mam talentu, że przy najgorliw szej nawet pracy nie podniosę się nigdy po nad poziom zwykłego dyktantyzmu, dowodziłaś, że moim obowiązkiem szukać innej podstawy bytu a sztukę uważać tylko za uprzyjemnienie życia i poważną rozrywkę w chwilach wolnych od pracy na chleb powszedni.

Pamiętam do dnia dzisiejszego doskonale tę naszą rozmowę, powtarzałem ją sobie setki razy, lecz ponieważ nie trafiała nigdy do mego prze konania, nie wierzę ci do tej pory i nie prze stałem malować. Raz nawet zdarzyło mi się, sprzedać niewielki obrazek, przedstawiający na szą rudą leśniczynę z podpisem: „Czarownicy z Brocken“. Byłem nawet tyle szczęśliwy, że do czekałem się bardzo pochwalnej krytyki. To dało mi punkt oparcia, malarz bez talentu nie stworzy nigdy nic cennego, lecz od tej pory.

Maluję i malowałem, nie ustaję nigdy, nie zniechęcając się, ani wątpiąc, próbowałem rze czy rodzajowych, krajobrazów i alegoryi, lecz nikt nie kupuje moich płócien, chociaż widzia łem tysiące daleko leżących utworów, które znajdowały nabywców. O moje nikt nie zapyta, nawet krytyka milczy upokorzywie, nikt nie gan, ale też nikt nie wspomina. Na wystawach w mieszcznia je najniekorzystniej, w falsywan o

świetleniu, albo w ciemnym kącie, a po kilku latach tułaczki nieznaczliwe to ofiary prześlę dowania losu powracają do swego twórcy. Miej sca na szczęście nie brak w mej pracowni, a gdyby z biegiem czasu okazała się niedostate czną, mogę ci dostarczać na lokcie malowanych płócien.

Ale nie oto mi chodzi. Miałem ci wyjaśnić zarzut postawiony mojej żonie, iż stała się waż ną przeszkodą w artystycznej mojej karierze.

Było to podczas pobytu naszego w Łodzi, w lecie, gdzieśmy przybyli dla „przyjemności“. Dla mnie wprawdzie „Sybilla“ jest zawsze naj milszą życia przystanią, lecz Antie lubi rodzin ne strony swoje, a z matką łączy ją zawsze naj serdeczniejszy stosunek. Córka nasza miała wtedy rok czwarty, babka dopominała się od dawna, o poznaniu jej, uzoynillem więc w siebie ofiarę i zamieszkałem wraz z rodziną w leśnej willi, należącej do Kopalni.

Antie naturalnie dnia całe spędzała z matką, a ja pozostawiłem jej najzwyklejszą swobodę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pewną seką rosyjską, która postanowiła go u wolnić, przeniesiono go na nowo do Kurska. Po był tam był okropny. Więzień był w zupełnym odosobnieniu, nie widząc nikogo, oróż swych stróżów żandarmów.

Następnym etapem był pewien klasztor rosyjski, gdzie życie było jeszcze gorsze, niż w Kursku. Ks. arcybiskup umieszczony został w przedstunku, w którym była podłoga gliniana. Obok mieszkał jakiś młody rosyjski, groźny i po nury, który nigdy nie zamienił z sąsiadem ani jednego słowa. Tak upływały długie, okropne miesiące. Lecz szczytem okropności było ostatnie więzienie: Jarosław. Więzień osadzono tu w małym, odosobnionym domu, w zupełnej izolacji od całego świata. Nie rozmawiał z nikim, nie widywał nawet nikogo z wyjątkiem swych stróżów żandarmów. Raz jeden tylko pozwolono odwiedzić mu kościół, eskortowało go przytem 5 żandarmów.

Aż pewnego dnia — przed trzema miesiącami — gdy więzień obudził się i wyjrzał przez okno, nie dostrzegł swych stróżów. Drzwi stały otworem. Rewolucya rosyjska, która otwarła drzwi tyłu od więziennych — przyniosła i jemu wolność. Zjawili się wkrótce kilku przyjaciół, którzy ks. arcybiskupa odwiedzili do Piotro-

Po drodze witały przejeżdżającego tłumy publiczności, na stacyi w Piotrogradzie i później gdziekolwiek się ukazał urządzano owacy.

Ks. arcybiskup chciał z Piotrogradu jechać niezwłocznie dalej. Ze strony rządu nie temu nie stało na przeszkodzie. Niestety zdrowie nie dopisało. Rozwinęło się uporczywe zajęcie płuc, nabyte w więzieniu i pobyt przeciągał się bez mała trzy miesiące.

Wraz z metrop. Szeptyckim przybyli do Sztokholmu rektor seminarium ruskiego we Lwowie, ks. dr. Bochar, oraz bazylianie Hotra i Grocki. Zostali oni jednocześnie przez rząd rosyjski wypuszczeni na wolność.

Arceybiskup Szeptycki zabawi w Sztokholmie czas krótki. Zamierem jego jest pojechać stąd wprost do Rzymu, jeśli otrzyma na to pozwolenie. Później dopiero chce wrócić do swej diecezyi, do Lwowa.

Tyle „Głos Narodu“. Jak wiadomo bawił w tych dniach ks. metropolita w przejeździe w Berlinie, witany tu przez przedstawicieli ruskogalicyjskich organizacyi. Czy i ze strony polskiej nastąpiło tu zbliżenie nie wiemy, a byłoby nader pożądane wobec roli, którą ks. metropolita Szeptycki odgrywa i odgrywać jeszcze będzie w sprawach polsko-ruskich.

Powietrze: zmniejszające się zachmurzenie, tu i owdzie dżdżysto.

\*\* Z powietrza. Z troską patrzy rolnik na obecne — od oszartku — z małemi przerwami padające ulewy. Spadło u nas przedciowo 60 milim. (a są okolice i do 80 milimetrów) Zniwo przerwane. Niewątpliwie na okopowe deszcz ten pomógł, ale za wiele wilgoci może i im (szczególnie kartoflom) zaszkodzić, a dalsze deszcze utrudnią żniwo i porost ściętego już żniwa.

Miejmy nadzieje, że niebo jednak zoczy troskomasze, a zapowiedź zmniejszającego się zachmurzenia budzi nadzieje istotnego polepszenia.

\*\* Masła po 60 gr. odbywa się jutro sprzedaż.

\*\* Orientacya tutejszej kasy chorych. Mimo, że większość członków tutejszej miejskiej kasy chorych tworzą Polacy, kierownictwo nie donosi o zarządzaniach członkom swoim w piśmie polskim.

Sądymy, że polscy członkowie zarządu winni pouczyć kierownika o tem, co się należy wobec członków Polaków, tem bardziej, że brak poszanowania języka polskiego nie od dzisiaj odbija się w kase.

\*\* O sprzedaży biletów. W tutejszym „Kuj. Bote“ skartono się na stosunki przy sprzedaży biletów na tutejszym dworcu. Przy ruchu obecnym dwa okienka nie wystarczają. To jedno. Powolność zaś sprzedaży jest ogromna. Dział zaś już więcej niż słowa krytyki wywoływał młody urzędnicy, który w sposób powolny i świadczący o niemajomości pracy wykonywał sprzedaż. Zdaje nam się, że w godzinach największego ruchu taki sprzedawca biletów jest zupełnie nieodpowiedni. Czas do świadczenia dla niego możnaby odłożyć na stosowniejszą chwilę.

\*\* Czyje kury? Ujęto w naszym mieście nieznanego człowieka, który miał przy sobie 8 kury pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Były one szarobłite, jedna nieżyła już, prawdopodobnie uduszona. Osoby mogące dać jakieś wyjaśnienie proszone są, aby stawiły się na policyi.

\*\* Zniżenie ceny biletów. Dla robotników sprowadzonych na żniwa za pomocą publicznego wykazu miejsce pracy znizone będą przez pięć i siedem br. bilety kolejowe 4 klasy do polowy, na kolejach państwowych w tamtą stronę i z powrotem.

Pogrzeb sp. Tomasza Majewskiego  
odbędzie się  
**jutro tj. we wtorek**  
o godz. 4 po poł. z tutejszego lazaretu miejskiego.  
Strapiła rodzina Majewskich.

**„Hotel Muzeum“**  
w Toruniu  
z ubikacyami dla towarzyszy, do zabaw itd. jest bardzo korzystnie  
**zaraz do wydzierżawienia.**  
Zgłoszenia przyjmuje firma 2220  
**W. Loga & Co. w Toruniu (Thorn).**

Z powodu braku towaru będzie  
interes mój krótszy czaz  
**zamknięty.**  
**A. Tucholski**  
Fryderykowska 39. 2232

**Beratungsstelle für Geschlechtskranke**  
in Bromberg, Berlinerstr. Nr. 29,  
Sprechstunden von 12—1 Uhr: 1698  
jeden Montag für männliche Personen,  
jeden Donnerstag für weibliche Personen.  
Aerztliche Beratung kostenlos und streng vertraulich für alle Personen die der versicherungspflichtigen Bevölkerung angehören oder naher stehen. Reisekosten werden erstattet, ebenso entgangener Arbeitsverdienst. Kranke können kostenloses Heilverfahren durch Fachärzte oder im Heilanstalten erhalten.  
Posen, den 2. Juni 1917.  
**Der Vorstand der Landesversicherungsanstalt Posen.**

W smutnym czasie rozweseli każdego  
**Spiewnik Narodowy**  
zawierający dawniej nie dozwolone pieśni:  
**Boże coś Polskę,**  
**Z dymem pożarów**  
wiele innych.  
Do nabycia w cenie 1.00 mk.  
**w Księgarni Kujawskiej**  
Dyonizy Kowalski.

**Najlepsza lakiernia powozów**  
wykonuje wszelkie reparacje szybkie i trwałe.  
Polecam używane powózki. 1837  
Nowe tylko podług zamówienia.  
**Stefan Szczukowski,**  
Hohensalza, ulica Poznańska nr. 77.

**Pamiętajcie**  
o swych najbliższych w polu  
i wysyłajcie im gazetę ze stron rodzimych!  
Sprawicie im tem niemałą przyjemność.  
„Dziennik Kujawski“ wysyłamy w pole codziennie w kopercie  
za opłatą miesięczną 1 mk.

Rok założenia 1901. Rok założenia 1901.  
**Jan Szuman i Ska**  
biuro rachunkowości gospodarczej i kupieckiej,  
Zakłada, prowadzi i kontroluje ksiązkowość gospodarczą,  
kontroluje bieżące ksiązkowość i bilanse kupieckie  
Wykonuje wszelkie prace w zakresie ksiązkowości gospodarczej i kupieckiej, 1935  
Telefon 3667 **Stanisław Marciniak.**  
kupiec dypl., egzaminowany rzeczoznawca i rewizor ksiąg.  
Poznań, Wiedeńska, (Wienerstr. 10) partr.

Odbieram z naszego powiatu  
w każdej ilości ziemiaki  
**rychliki**  
Potrzebne do załadowania skrzynie, mieszczące 75 kg.  
prosze wcześniej u mnie zamówić. 2235  
**Józef Grabias, Strzelno.**  
Nr. telefonu 54.

**Dziennik Kujawski**  
[najpoczytniejsze pismo codzienne  
na Kujawach i Palakach.  
Drukarnia nasza wykonuje  
**wszelkie druki**  
dla handlu, przemysłu,  
rolnictwa i spółek.

**Gospodarstwo**  
136 morgow w Lisewie pod Golubiem z inwentarzem żywym i martwym i żniwami jest zaraz po korzystnymi warunkami do sprzedania. Hipoteki uregulowane. Wpłata podług umowy. Bliszych informacyi udzieli  
2193  
**Bank Ludowy w Chełmży (Culmsee).**

Poszukuje się  
**mieszkanie**  
o 3 pokojach i kuchni zaraz lub od 1. sierpnia rb. do wynajęcia.  
Ogerty uprasza się do eksp.  
Dzien. Kup. p. nr. 2103

**Wiatrak**  
z mieszkaniem i rolą jest zaraz do wydzierżawienia dzierżawca winien okazać się swia decywał i szyćć mał kasyca  
Bendzitowo p. Barcin. 2237

Esza. Panom polecam się uprzejmie jako  
**fryzyerka**  
w domu i po za domem.  
Wykonuję również wszelkie prace z włosów, jako to: warkocze, podkładki i t. d. po cenach przystępnych.  
O łask. poparcie proszę uprzejmie  
**Wiktorya Lachowska**  
ulica Poznańska nr. 16.

**War-kocze!**  
Wysyłam piękne war-kocze sztuka 5.80. War-kocze z bardzo długich włosów 8.75 mk., próbkę włosów proszę dołączyć. Dla braku włosów wysyłam warkocze już tylko krótki czas. Cennik darmo; także i zamiana dozwolona. Wielki obrót, dlatego bardzo tanio. — sa wykonanie warkoczy z wyczesanych włosów cena 3.50 mk. Polecam także dobrą farbę na włosy cena 3.50 mk., szałki na włosy (Haabentze) szt. 60 fen  
**B. Araczewski,**  
fabryka warkoczy.  
Toruń, ulica Chełmińska 24.

**Rzepę ścierniskową**  
poleca 2208  
**I. W. Grześkowiak,**  
Handel nasion.

**Kupuje wyczesano włosy**  
I stare warkocze i płacę 3.00  
werek za funt. 2217  
**Paweł Billert, Kraszewice.**

Am Dienstag, den 24. J  
ds. J. findet in den Bezirken  
1-21 der Verkauf  
**von Butter**  
statt. Es kommen zur Verteilung  
auf Abschnitt 3 der Butterkarte  
60 gr. Butter. 2238  
Der Preis für 60 Gramm Butter beträgt 33 Pfennig.  
Hohensalza, den 23. Juli 1917.

**Der Magistrat.**  
Lebensmittelabteilung.  
Wir benötigen für unsere  
Städtische grössere Metzger  
**Gemüse**  
aller Art,  
und bitten um Angebote. 2239  
Hohensalza, den 23. Juli 1917.  
**Der Magistrat.**  
Lebensmittelabteilung. 2237

**Plan**  
nieprzemakalny na stóg, okrągły 12 metr. szerokości, tylko raz używany, ma na sprzedaż  
**L. Slemianowski w Strzelnie**

**Kamienica**  
narożnikowa, w Toruniu w N. Rynek, w której mieści się piekarnia z caki. urządzeniem i mieszkaniem, oraz skład złota-srebra jest z powodu śmierci właściciela zaraz korzystnie na sprzedaż ewt. piskania z mieszkaniem do wydzierżawienia. Bliszych informacyi udzieli 2134

**Jan Busse,**  
Hohensalza, Poznańska 77.

**2 ogniowate żelazne szafy**  
do pleńdzy ma na sprzedaż  
2206) **St. Miedziński,**  
Hohensalza, ul. Toruńska 18.

**Parchy**  
i świeżące wyruty  
lecy w najkrótszym czasie

**Puraderma**  
szkół po 3 i 5 mk. 2798  
Prawdziwa do nabycia tylko  
w aptece pod Krzyżem  
Hohensalza, Mała Fryderykowska nr. 3. nr. telefonu 2190  
**Szozytniki pow. Śromski**

**Miejsce pisarza zajęte!**  
**Młodszy ksiązkowy**  
za krany zbożowej potrzeby zaraz lub później. 2233  
**W. Loga & Co.**  
w Toruniu (Thorn)

**Uczeń**  
może włączyć zaraz  
**B. Piakowski w Strzelnie**  
bardzo tanio (wsk. 2232)